

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dlaczego polska flota wojenna nie blokuje brzegów Hiszpanii

Chęć się powołać na pewien przykład historyczny, na pewnego męża stanu, jednego z największych dyplomatów wieku zeszłego. Dyplomata ów nosił nazwisko Cavour, a był człowiekiem, który najbardziej się przyczynił do wielkiego dzieła zjednoczenia Włoch. Otóż jednym z najgenialniejszych jego posunięć był udział w wojnie krymskiej. Oslabienie potęgi kołosa rosyjskiego nie było sprzeczne z interesami Włoch. Ale z drugiej strony królestwo Sardynii, którego właścicielmyrządcą był właśnie hr. Cavour nie miało zdawałoby się najmniejszego powodu, by wtrącać się w wojnę krymską. Gdzie Rzym, gdzie Krym. Czyn Cavoura zdawał się być donkiochadą, nieopatrzoną, szkodliwą dla kraju. Ale gdy wojna skończyła się zwycięstwem wojsk sprzymierzonych, gdy na kongresie paryskim 1856 r. rozważano sprawę Europy, obok przedstawiciela wielkiej Anglii, potężnej Francji w obradach brał udział przedstawiciel Sardynii. Z tym małym państwem musiano się liczyć, jego głos nie mógł być pominięty, a wszystko dlatego, że Cavour nie zawahał się wysłać 15.000 żołnierzy z Turynu na Krym. Sprawa włoska, której dotychczas nie udało się wywindować na forum międzynarodowe, nagle została postawiona. To genialne posunięcie hr. Cavoura było początkiem zjednoczenia Włoch.

Dziś Polska chce być państwem morskim, domaga się kolonii. Dlatego Polska nie zgłasza akcesu do blokady hiszpańskiej. Urządząmy dni kolonialne z afiszami, na których murzyn dźwiga ciężary. Wszystko to jest piękne, afisz z palmą i murzynem podnosi tęsknotę pierś sztubaków i zachęca ich do wiania z domu do Afryki. Ale tego jeszcze mało. Polska musi się wykazać na morzu elementem siły, czynem. Sprawa hiszpańska, jak żadna, nadaje się do pierwszej próby wkroczenia w szereg państw, odegrających większą rolę na morzu. Cavour był zmuszony brać udział w woj-

nie na obcej ziemi i w obronie cudzych interesów. Ale blokada Hiszpanii to przeciwieństwo akcesu do blokady, jest akcją właśnie pokojową, właśnie humanitarną, jest obroną zagrożonej niepodległości półwyspu Pirenejskiego. Blokować brzegi Hiszpanii będą okręty anocarskie bezpośrednio zainteresowanych w wynikach hiszpańskiej rewolty, a dla ostrożności Komitet Mędrców od Nieinterwencji, tak skutecznie obradujący pół roku w Londynie, obmyślił metodę wzajemnego pilnowania się różnych państw. Tymczasem, acz dla Polski wynik powstania hiszpańskiego nie jest obojętny, jesteśmy państwem,

które zajęłoby w tej sprawie stanowisko najbardziej może obiektywne; przeciwieństwo pierwszym państwem, które wydało względem swych obywateli zakaz brania udziału w hiszpańskiej wojnie domowej. Mamy więc duże moralne prawo do blokady, której zadaniem jest zlokalizować pożar, grożący całej Europie. A gdybyśmy obok pierwszych potęg na świecie brali udział w blokadzie, byłoby to naszym wielkim sukcesem.

Flaga polska powinna powiewać na wodach hiszpańskich. Polska powinna zgłosić swój akces do akcji komitetu nieinterwencyjnego. Ost.

Nalot na Madryt

MADRYT. (Pat.) Komunikat Rady obrony Madrytu głosi: Na froncie centralnym lotnictwo przeciwnika bombardowało różne punkty, nie wyrządzając wielkich szkód. Nad ranem wojska rządowe zaatakowały powstańców, przecinając linie telefoniczne, aby utrudnić przybycie posiłków. Przeciwnik zaskoczony atakiem grenadierskim cofnął się, pozostawiając wielu zabitych oraz dużą ilość broni i amunicji.

Barcelońska stacja radiowa komu-

nikuje: Powstańcy okopani w klinice uniwersyteckiej znajdują się w ciężkiej sytuacji i bronią się w piwnicach. Artyleria rządowa skutecznie bombardowała komunikację powstańców na odcinku południowego biegu rzeki Tag oraz fabrykę broni w Toledo. Lotnictwo powstańcze bombardowało pozycje wojsk rządowych nad rzeką Jarama. Samoloty powstańcze dokonały również nalotu na Madryt, lecz zostały odparte przez artylerię przeciwlotniczą i karabiny maszynowe.

Na szosie Madryt — Walencja

Havas donosi z Madrytu: Szosa Madryt—Walencja nie jest już pod ostrzałem artylerii powstańczej z powodu kilku udanych operacji wojsk rządowych, zwłaszcza na odcinku Pin Carron, gdzie wojska rządowe posuwały się o 5 km. naprzód i zajęły sta-

nowiska dominujące w terenie. Po stronie powstańców zauważono przybycie nowych oddziałów i materiałów wojennych, lecz zapotrzebowanie wojsk powstańczych natrafia na poważne trudności w miarę oddalania się od baz.

Bombardowanie Walencji

Havas donosi z Almerii (po stronie rządowej): Operacje na odcinku Sierra Nevada uległy zahamowaniu z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Lotnictwo rządowe gwałtownie bombardowało pozycje powstańców na odcinku Pintres, zmuszając przeciwnika do opuszczenia kilku linii rowów strzeleckich, które zostały niezwłocznie zajęte przez wojska rządowe.

Z Walencji donoszą, że dwa samoloty powstańcze bombardowały dzisiaj niektóre miejscowości nadbrzeżne pomiędzy Walencją a Sobuntem. Jedną z bomb zniszczyła dwa domy w m. Puzol. Jest wielu rannych. 4-ry bombowy spadł w m. Puebla de Farnal. Ilość ofiar narazie nieznana. O godz. 10 dwa samoloty powstańcze ukazały się nad Walencją. Obrona przeciwlotnicza działała sprawnie, zmuszając samoloty do odlotu w kierunku południowym.

System kontroli zawisł na włosku

LONDYN, (PAT). — Wszystko zdaje się wskazywać na to, że system kontroli nieinterwencyjnej został już przyjęty i że wprowadzenie tego planu w życie nastąpi niebawem. Wczoraj podkomitet obradował pod przewodnictwem lorda Plymoutha w ciągu 10 godzin. Chwilami dyskusja przybierała ostry charakter. Kilka krótko cały system kontroli wisiał na włosku, lecz ostatecznie żadne z mocarstw nie odważyło się wziąć odpowiedzialności za robienie porozumienia w ostatniej chwili. Największą trudność przed stawiała kwestia zapłacenia przez Niemcy ich udziału w kosztach, który zasądzić w budżecie rocznym wynosi 143 tys. funt. szterl. Gdy mimo presji lorda Plymoutha charge d'affaires Niemiec — Woermann utrzymywał, że nie otrzymał od swego rządu odpowiedzi upoważniającej go do zmiany stanowiska, lord Ply-

mouth oświadczył z naciskiem, że to sta nowczo prowadzi do zerwania całego porozumienia, albowiem w razie dalszej od mowy Niemiec również i W. Brytania od mowy zapłacenia swego udziału. Wobec takiego ultimatum delegat niemiecki przy rzekł, że w ciągu 24 godzin postara się uzyskać ostateczną odpowiedź swego rządu.

Kontrola granic Hiszpanii wejdzie w życie 13 marca

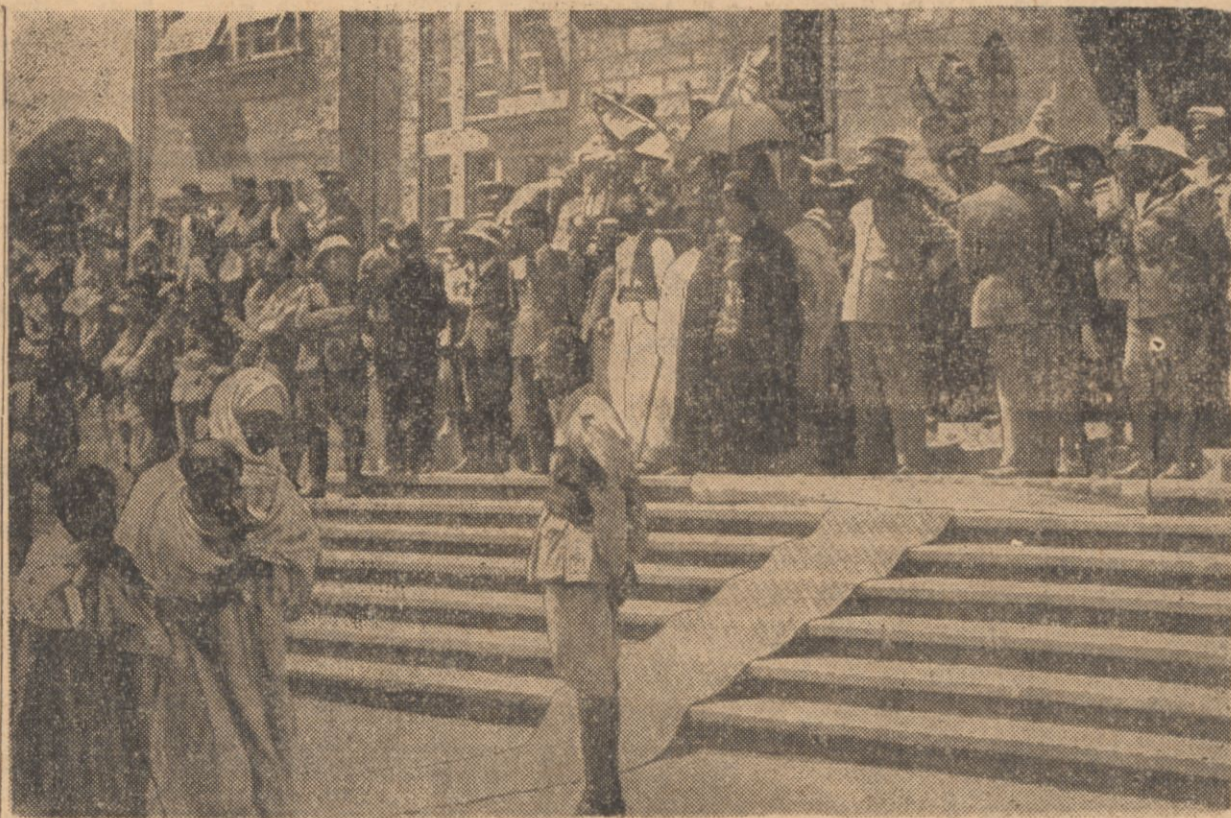
LONDYN. (Pat.) Podkomitet Nieinterwencji po 7-miogodzinnych obradach, które zakończyły się wczoraj późnym wieczorem, doprowadził do porozumienia w sprawie kontroli morskiej. Kontrola morskich i lądowych granic Hiszpanii ma wejść w życie z dniem 13 marca.

Bomby cuchnące na zebraniu legitymistów w Wiedniu

WIEDEN, (PAT). — Dziś rano w Wiedniu, w cyrku Rentza odbywała się wielka manifestacja legitymistów. Obecnych było około 3 tysięcy ludzi. Wśród obecnych był wicekanclerz Nuelgerth oraz b. minister Winesner, który nie zabierał jednak głosu. Zebranie zagał przewodniczący tej organizacji gen. brygady w st. spocz. Fleischer, który omówił zalety socjalistycznej monarchii. Następny mówca, wiceprezes organizacji dr. Steiner ostro zaatakował wrogów idei restauracji, szczególnie komunistów i narodowych socjalistów. W czasie przemówienia następnego mówcy, barona Fr. Muerbacha, prezaesa ogólnej organizacji legitymistów, który niedawno powrócił ze Steinkorzel, dokąd udał się w misji do arcyksięcia Ottona w sprawie ujednolnienia akcji legitymistów w Austrii, na sali rozpoczęło się rzucać bomby cuchnące, a jednocześnie legitymiści wznosili okrzyki anty hitlerowskie. Do dalszych przemówień nie doszło, gdyż rzucono nowe bomby w liczbie około 20 sztuk. Legitymiści zatrzymali około 20 osób, których oddano w ręce policji. Zebranie zostało przerwane.

Wiednia następnego mówcy, barona Fr. Muerbacha, prezaesa ogólnej organizacji legitymistów, który niedawno powrócił ze Steinkorzel, dokąd udał się w misji do arcyksięcia Ottona w sprawie ujednolnienia akcji legitymistów w Austrii, na sali rozpoczęło się rzucać bomby cuchnące, a jednocześnie legitymiści wznosili okrzyki anty hitlerowskie. Do dalszych przemówień nie doszło, gdyż rzucono nowe bomby w liczbie około 20 sztuk. Legitymiści zatrzymali około 20 osób, których oddano w ręce policji. Zebranie zostało przerwane.

Z Addis - Abeby



Zdjęcie zrobione na parę minut przed zamachem na wice-króla Abisynii marszałka Graziani. Na zdjęciu schody, na których marszałek Graziani rozdawał upominki tubylczej ludności, z racji urodzin syna w rodzinie księcia neopolitańskiego — następcy tronu imperium rzymskiego.

Urzędnicy państwowi rozkradają fundusze publiczne w ZSSR.

MOSKWA. (Pat.) Przeszło rok temu rewizorzy Ludowego Komisariatu Finansów Ukrainy wykryli w obwodzie Dniepropietrowska Zw. nieporządku finansowe, lecz rewizja ta, jak stwierdza „Ekonomicheskaja Żyżn” — w niczym nie zmieniła sytuacji na lepsze. Jak wynika z relacji dziennika, owe nieporządki finansowe są o dynamicznym rozkradaniem funduszy publicznych przez urzędników państwowych. Oto przykłady, które nie potrzebują żadnych komentarzy:

1) 785 tys. rubli asygnowane na sfinansowanie przemysłu w obwodzie wydano na premie, zloty, konferencje i potrzeby życiowe pracowników; 2) obwodowy komitet wykonawczy wyasygnował milion rubli na zlot kolchozników, zlot nie odbył się, lecz 320 tys. rubli wydano na organizację z. otu. 3) 1.064.000 rubli wyasygnowano na żłobki dziecięce, wydano zaś 211 tys. rubli, co stało się z resztą sumy, nie wiadomo; 4) 2.310.000 rb. wyasygnowano na budowę sieci pomocy lekarskiej, wydano mniej niż połowę, co się stało z resztą pieniędzy.

nie wiadomo; 5) obwodowy komitet wykonawczy, nie wykonując planów gospodarczych wydał milion rubli pracownikom z tytułu różnych zapomóg i premii, nie mówiąc o podwyższeniu stawek płacy pracowników etatowych i nadetatowych, przekraczając nieopiekiennym budżet na potrzeby administracji; 6) kierownik zarządu przemysłu lokalnego w obwodzie Dniepropietrowska Liochlin, korzystając z pobłażliwości obwodowego komitetu wykonawczego, roztrwonił pieniądze skarbowe. Obecnie Liochlin został zdismaskowany, jako kontrrewolucjonista i trockista i usunięty z partii; 7) zarząd przemysłu lokalnego wydał 500 tys. rubli na pokrycie niedoborów, jakie powstały w związku z utrzymaniem aparatu administracyjnego; 8) komitet wykonawczy kupił za 75 tys. rubli mebli do sali konferencyjnej, urządził w karnawale balety, olimpiady i t. d.; 9) zamrożono 4.800.000 rubli środków obrotowych i 6.242.000 rubli w zadłużeniach. Gospodarka ta doprowadziła do tego, że zadłużenie obwodu przemysłu lokalnego wynosi przeszło 26 milionów rubli. 10) Trust metalowy wykonał plan produkcji w wysokości 85,7 proc. i wydał ponad

budżet 1 milion rubli na cele gospodarcze i administracyjne. 11) Podobna gospodarka panuje w obwodzie urzędu rolnego. Pod pozorem premii i zapomóg rozkradziono 25 tys. rubli. 12) Na zastrzeżenie Dniepropietrowska rada miejska wydała 818 tys. rubli, to jest 2 razy więcej niż asygnował obwodowy komitet wykonawczy. Plan zastrzeżenia przeprowadzono w ten sposób, że połowa drzew wyginęła. Za tego rodzaju „prace” rada miejska premiowała 36 pracowników, znacząc, iż zostali oni odznaczeni „za prawidłową organizację pracy i umiejętne kierownictwo”. Dyrektor trustu zastrzeżenia miasta Komarowskiej otrzymał w nagrodę 700 rubli i planole wartości 1670 rubli. Poza tym miejski komitet gospodarczy premiował za te same prace 22 osoby, a trust zastrzeżenia miast — 30 osób, urządzając przy tym bankiety i zabawy kosztem 20 tys. rubli. Odpowiedzialność za tę gospodarkę obwodu Dniepropietrowskiego „Ekonomicheskaja Żyżn” składa na Ludowy Komisariat Finansów Ukrainy i oczywiście na trockistów, żądając pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Minister Beck w otoczeniu asów tenisa polskiego



Podczas kuracji w Monte Carlo, nasz minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck, na korytarzach tenisowych w Monte Carlo, w towarzystwie najznakomitszych polskich tenisistów Tłoczyńskiego i Hebdy.

Rozsadzanie zatoru na Wiśle

GARWOLIN, (PAT). — Ulworzony od 3 dni zator na Wiśle od klm. 455 do 460, od wsi Talarczyńsko, gminy Wilga do wsi Leśniki w gminie Sobienie — Jezioro, w dalszym ciągu utrzymuje się. Całodzienia akcja rozsadzania zatoru przez oddziały wojskowe, tak na terenie powiatu garwolińskiego, jak i grójeckiego, nie dała prawie żadnego rezultatu, ponieważ prąd

rzeki Wisły skierował się na tym odcinku na Pilicę, zalewając kilka wsi w powiecie grójeckim, skutkiem czego rozsadzanie lody zatoru nie mogło płynąć. Na terenie tutejszego powiatu można uznać, że groźna sytuacja minęła, o ile oczywiście z góry rzeki przybór wód nie zwiększy się. Całością akcji rozsadzania zatoru kierują starostowie garwoliński i grójecki.

Rokowania polsko - gdańskie

WARSZAWA. (Pat.) W związku z nieścisłymi informacjami, jakie ukazały się w prasie genewskiej na temat rozmowy, prowadzonej w Warszawie dn. 28 lutego b. r. pomiędzy prezydentem senatu gdańskiego, p. Greiserem, a podsekret. stanu MSZ, p. Szmekiem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że w rozmowie tej była rozważana sprawa kontynuowania rokowań polsko-gdańskich oraz dostosowania praktyki administracyjnej senatu do oświadczenia senatu o gotowości poszanowania statutu wolnego miasta i praw Polski. W rozmowie poruszona była również ewentualność wizyty członków rządu polskiego w Gdańsku w odpowiedzi na ostatnią oficjalną wizytę senatu w Warszawie.

Papież dokonał aktu poświęcenia złotej róży

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani donosi z Citta del Vaticano: Ojciec Św. dokonał dziś z rana aktu poświęcenia róży, wykonanej ze złota, która będzie wreczona królowej. Ceremonia, podczas której asystowali kardynał sekretarz stanu Pacelli, nuncjusz apostolski przy Kwirynale i wysocy dygnitarze stolicy świętej, odbyła się w sali audiencyjnej. Ojciec Św. wszedł do sali zupełnie swobodnie i zajął miejsce w fotelu, ustawionym nawprost ołtarza.

Finlandia nie udzieli kredytu dla ZSSR.

HELSINGFORS. (Pat.) Dziennik „Hufvudstadsbladet” kategorycznie zaprzecza pogłoskom prasy rosyjskiej o zamierzonej jakoby wizycie szefa sztabu armii fińskiej gen. Oesha w Moskwie, jak i wiadomości o rzekomym zamiarze Finlandii udzielenia Sowietom kredytu eksportowego w wysokości 500 milionów fmk.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

JEROZOLIMA. (Pat.) Proklamowano tu stan wyjątkowy. Kina i sklepy są zamknięte. Załoga wojskowa w mieście została wzmocniona. Po 5-ciu miesiącach względnego spokoju stosunki żydowsko-arabskie ponownie się pogorszyły. Rozruchy wznowiły się z chwilą odjazdu angielskiej komisji ankietowej. W Jerozolimie, Ha-

fie i 5 okręgach prowincjonalnych poczyniono wiele zamachów. Zarządzenia policyjne są bardzo surowe. W Jerozolimie wczoraj strzelano do Arabów. Jeden Arab został zabity. W dzielnicach żydowskich napadnięto na dwóch Arabów. W Haifie 4 Arabowie odnieśli ciężkie rany wskutek wybuchu bomby.

NOZYCAMI PRZESZ PRASĘ

Kto będzie następcą Rzymowskiego?

Kto zostanie wybrany do Polskiej Akademii Literatury na fotel opróżniony przez Wincentego Rzymowskiego? Niewiadomo. „Czas” pisze na ten temat:

Zdaniem naszym, nowy członek Akademii winien posiadać wielki talent pisarski, szerokość horyzontów, gruntowną wiedzę; cieszyć się szacunkiem i uznaniem u wszystkich, zarówno u przyjaciół, jak i u przeciwników; jego zasługi dla sprawy publicznej, patriotyzm, jasność i uczciwość sądu, wierność wyznawanej przekonań, spokój, umiarkowanie i bezstronność, powinny go stawiać tak wysoko w opinii, by każde słowo tego publicysty było słuchane przez cały kraj z najwyższą uwagą. Pisarz taki nie może być włączony w wir personalnych intryg, jego dobra sława dziennikarska i publicystyczna nie może być splamiona wspomnieniem jednego z brutalnych i ordynarnych wymysłów, których, niestety, używa się u nas tak często i które (w pewnych sferach) uchodzą nawet za świadectwo... talentu.

Mielimy do niedawna wielu publicystów, którzy odpowiadali tym warunkom w sposób idealny. Wystarczy wspomnieć nazwiska ludzi tej miary, co s. p. Rudolf Sierkowski, Władysław Leopold Jaworski, Ignacy Rosner i Konstanty Srokowski. Z publicystów żyjących w chwili obecnej najbardziej zasługują na wybór — naszym zdaniem — Bolesław Koskowski i Stanisław Esreicher.

Stanisław August Poniatowski był Żydem.

...tak przynajmniej twierdzi „Nasz Przegląd”. Mianowicie p. Mizes powołując się na świadectwo senatora rosyjskiego, barona Heinricha Heykinga twierdzi, że

ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski był z pochodzenia Żydem.

Według tej relacji, dziadek króla Stanisława był chrzonym Żydem, któremu ojciec chrzestny, Poniatowski, dał swoje nazwisko.

W związku z tym, Goniec Warszawski pisze:

Jeśli to istotnie prawda, to Żydzi nie mają się czym chwalić, bo rządy tego króla doprowadziły do upadku państwa polskiego i stuletniej z górą niewoli narodu polskiego. Dają przy tym i do rąk pisarzy nacjonalistycznych niebezpieczny dla siebie argument.

WZMIANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
z KOPERNIKIEM



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
SIEDZ. W WILNIE, UL. KUCZKOWICZA 21

Zgłoszenia do OZN.

WARSZAWA, (PAT). — W dn. 6 marca r. do Sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęły następujące zgłoszenia do organizacji społecznej: Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej, Na czelna Izba Lekarska — Warszawa.

Z woj. nowogrodzkiego:

Pracownicy Ubezpiecz. Społecznej — Lida, Dyrekcja i Prac. Ubezpieczalni Społ. w Baranowiczach.

Z woj. białostockiego:

Klub Społeczny w Białymstoku, Związek Leśników, Rodzina Leśników P. W. Leśników — Kola w Kalnynie, Rada Miejska w Jedwabnej, pow. Łomża, Ochotnicy Straż Pożarna w Jedwabnym, pow. Łomża.

Z woj. poleskiego:

Przedstawiciele Organizacji Społ. m. Anopol, pow. Bryń, Zjednoczenie Organizacji Społecznych — Kosów Poleski.

Z woj. lubelskiego:

Zarząd i Rada Miejska w Ostrowie Siedleckim, pow. Włodawa, Zw. Prac. Obywatelskiej Kobiet — Krasnystaw, Prac. gminy Zakrzew, pow. Krasnystaw.

Z woj. wołyńskiego:

Zarząd i Rada, Pracownicy i 19 Rad Gminy Sijance, pow. Zdobunów. Zarząd Gminy, organizacja Społeczna i Zawodowa gm. Derażne, pow. Kostopol, Organizacja Społeczna — Zawitów, pow. Zdobunów.

Z woj. lwowskiego:

2 Sekcja Kupców i Przemysłowców — Sambor, Kółko Rolnicze i Kasa Sierpczyka — Brzuchowice k. Lwowa, Organizacja Społeczna — Rudki, Słow. Państwowych Inżynierów Mierniczych — Lwów.

Z woj. tarnopolskiego:

Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego — Oddział Borszczów, Związek Zawodowy Prac. Ubezpieczalni Społ. w Tar nowie.

DEKLARACJE WOLNEJ Wszechnicy.

W dniu 6 bm. do Sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęła deklaracja Senatu Akademickiego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, która m. in. głosi:

W doniosłej chwili obecnej Wolna Wszechnica Polska łączy się z ogólnym wysiłkiem narodu zmierzającym do zjednoczenia wszystkich jego sił twórczych i wierzy że spełni swój obowiązek w pracy nad powierzoną jej młodzieżą, wspierając ją w ideały wiedzy i służby obywatelskiej dla Polski.

Dn. 6 bm. wpłynęły następujące akcesy Oddziałów Prowincjonalnych Organizacji Społecznych z całego kraju:

Zarząd Wojew. Federacji PZO — Poznań, Zw. Powstańców Śląskich — Oddział Lwów, Zw. Inwalidów Woj. R. P. — Kolo Czarnków, Związek Legionistów Polskich — Oddział w Olkuszu, Zw. Legionistów Polskich — Oddział w Ostrowie, Rodzina Oddziału Kola 3 p. p. Leg. — Kraków, Zw. Peowików — Zarząd Pow. Kola — Busko Zdrój, pow. Słupiec, Związek Peowików — Komenda Placów ki — Kazimierz Biskupi, Związek Peowików —

ków w Złoczowie, pow. Sieradz, Kol. Przysp. Wojsk. — Zarząd Okr. Wilno, Przy sposobieniu Wojsk. Leśników — „Kolo Gdynskie”, Poczta Przysp. Wojsk. w Suchej k. Żywca, Tow. Przyjaciół Hufców P. W. Szkół Wieczorowych — Łódź, Zw. Strzelecki — Oddział w Leżajsku, Zw. Oficerów Rez. R. P. — Zarząd Woj. Kola w Stanisławowie, Ogólny Zw. Podoficerów Rez. R. P. — Kolo w Jaworznie, Zw. Z. Rezerwistów — Pow. Wileńsko-Trocki, — Zarząd Pow. Żywiec, — Zarząd Grodzki Wilno, — Kolo w Koninie, — Kolo Modlin, — Zakroczym — Modlin, — Kolo Grodzkie k. Będzina, — Kolo w Jedwabnem, pow. Łomża, — Kolo w Dokszycach, pow. Działowa, Rodzina Rez. — Kolo w Radomsku, Rodz. Rez. — Kolo w Wilnie.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej — Oddziały: Jarosław, Radomsk,

Myszków, Pułtusk, Stanisławów, Wadowice.

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 6 marca r. plk. Adam Koc przyjął delegację na czele Komitetu Wykonawczego Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego.

Delegacja w składzie dr. M. Michalikiewicz, pos. Jan Wójcik, p. L. Rączkowski i p. St. Szulczyński — zgłosiła akces do Obozu Zjedn. Nar., wręczając o tem postanowienie Nacz. Kom. Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego.

WARSZAWA, (PAT) Sekretariat Obozu Zjednoczenia Nar. otrzymał w dn. 6 marca r. od Zarządu Głównego Związku Zaw. Rolników następujące pismo:

„Niniejszym oświadczamy, że przysięgamy Obozu Zjednoczenia Narodu wogo, tworzonego na podstawie deklaracji ideowo — politycznej, ogłoszonej przez plk. Adama Koca”.

Zjazd żołnierzy 201 pułku piechoty w Wilnie

Dziś w Wilnie odbył się zjazd żołnierzy 201 pułku piechoty. Na zjazd przybyło kilkaset osób z całej Polski. W tym kilka ochotników, uczestników walk 201 p. p., odznaczonych „Krzyżami Walecznych”.

O godz. 9.30 nastąpił wymarsz na nabożeństwo do Ostrej Bramy z komandą chorągwią na czele. Maszerujące oddziały społeczeństwa wileńskiego owacyjnie witało okrzykami „niech żyją”.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się na emantar Rossa, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Na płycie mauzoleum złożono wieńce, a na grobach poległych kółków wianki kwiatów.

OBRADY.

Po obiedzie żołnierskim przystąpiono do obrad.

Zjazd zagał major dypl. Krzewski, który na wstępie powołał uczestników zjazdu do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz poległych w walkach o wolność Koton i Litwy, 1-minutową ciszą. Następnie po złożeniu sprawozdania Komitetu Zjazdu i Kola Żołnierzy b. 201 p. p. powołał na przewodniczącego zjazdu mjr. Magiere, kawaleria orderu „Virtuti Militari” czwartę klasy, a do prezydium wszystkich kawalerów „Virtuti Militari” 201 p. p.

Zjazd powitał w imieniu społeczeństwa wileńskiego wojewoda Bociński, a w imieniu wojska plk. dypl. Bureczak.

Na zjazd nadesłało depesze około 60 żołnierzy, którzy nie mogli wziąć udziału w zjeździe.

DEPESZA PLK. KOCA.

B. dowódca 201 p. p. plk. Adam Koc nadesłał depeszę treści następującej:

„Nie mogąc osobiście wziąć udziału w zjeździe 201 P. P. Ochotniczego ze względu na nawał prac, które mnie wiążą z Warszawą — przesyłam najbardziej serdeczne pozdrowienia 201mu pułkowi, obradującemu w Wilnie

oraz wyrażam szczerą i wielką radość, że wiczy żołnierskiego i braterskiego koleżeństwa wraz z bohaterką tradycją tego świetnego bojowego pułku są wiecznie żywe. Serdecznie życzę pomysłnych obrad pułkowi.

(—) Adam Koc plk.”

UCHWAŁY.

Zjazd Żołnierzy b. 201 p. p. uchwalił powołać do życia Kolo Żołnierzy 201 p. p. z siedzibą w Warszawie i powierzyć tymczasową komendę Kola mjr. Krzewskiemu do czasu nominacji komendanta Kola przez plk. A. Koca. Zjazd zwraca się do plk. A. Koca, aby w drodze służbowej przeprowadził zjazd Marszałka Śmigłego-Rydza na afiliację Kola Żołnierzy 201 p. p. w charakterze sekcji autonomicznej do Kola Żołnierzy 1 p. p. Leg.

Inż. Drzewiecki i plk. Kwieciński leca do Warszawy

BUKARESZT, (PAT). — Samolot polski RWD-13, pilotowany przez inż. Drzewieckiego, z pasażerem plk. Kwiecińskim, który wyładował wczoraj z powodu mgły w porcie naddunajskim Giurgiu, wyładował dziś po południu w Bukareszcie. — Jutro w razie pomyślnej pogody, lotnicy polscy, wystartują do Warszawy.

Podwyższenie ceny dzienników we Francji

PARYŻ, (PAT). — Już od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje pomiędzy wydawcami dzienników w sprawie podniesienia ceny egzemplarza dziennika z 30 na 40 centymów, na skutek podwyżki ceny papieru. Za podwyższeniem wypowiedziały się wielkie ugrupowania dzienników prowincjonalnych i wszystkie dzienniki paryskie z wyjątkiem „Humanite”. Na skutek odmowy organu komunistycznego, prasa paryska nie chciała dołychczas zdecydować się na podwyższenie ceny egzemplarza i związek wydawców pozostawił swym członkom swobodę decyzji. Pierwszy wyłom w dołychczasowej cenie zrobił prawniczy „Le Jour”, który zapowiedział, że od wtorku podwyższy cenę egzemplarza do 40 centymów.

PIASECKIEGO
KARMEŁKI
ŚŁODOWO-ŚMIETANKOWE
to najsukcesyjniejszy środek przeciw chrypcie.

„Ostatnia wieczera” Leonarda da Vinci skazana na zagładę

Słynny obraz Leonarda da Vinci „Ostatnia Wieczera” znajdujący się w refektarzu mediolańskiego klasztoru dominikanów Santa Maria della Grazia od dłuższego czasu jest przedmiotem wielkiej troski historyków sztuki, grozi mu bowiem całkowite zniszczenie. „Ostatnia Wieczera”, nad wyconaniem której Leonardo pracował cztery lata jest obrazem malowanym „al fresco”, wprost na ścianie.

Piszą do nas

Bezdroża kultu Ruszczyca

Na zebraniu Polskiego Towarzystwa Krajowego w dniu 1. III. r. b. uchwalono poczynić starania o przemianowanie ulicy św. Anny na ulicę Ferdynanda Ruszczyca. Uchwałę motywowano tym, że nazwa „św. Anny” nie jest historyczną, nadana została dopiero po wojnie, natomiast przy wspomnianej ulicy mieści się Wydział Sztuk Pięknych, zorganizowany przez znakomitego artystę. Na omówionym zebraniu przemawiał i głosował przeciw wnioskowi o przemianowanie ulicy św. Anny, zaś po jego uchwale niu założył wotum separaturne. Mam bowiem najgłębsze przeświadczenie, że uchwała P. T. K. powzięła w najlepszych zapewnie intencjach sprowadza kult Ruszczyca na bezdroża. Ruszczyca zasłużył na bardziej żywej manifestacji uczuć Wileńian, niż wywieszenie na czterech rogach ulic

bielutych wizytowych z białymi literkami na tle granatowym. Czy nie właściwym byłoby zamianowanie Wydziału Sztuk Pięknych — Wydziałem Imienia Ruszczyca? Dla licznych generacji słuchaczy miało by to znaczenie symbolu, byłoby zobowiązaniem moralnym, że służąc będą wzmocnieniem tradycji, bez której wszelka sztuka zejść musi na manowce. Można by imieniem Ruszczyca ochrzcić organizującą się Zachęte Sztuk Pięknych, w każdym razie dla kultu artysty szukać należy wyrazu żywego, a nie utartego szablonu.

A jeśli już konieczne chcemy którąś z ulic nazwać imieniem wielkiego malarza dającego koniecznie przemianowywać ulicę św. Anny? Dołychczasowa nazwa ma już za sobą tradycję kilkunastoletnią, a co najważniejsze jest nazwą sensowną. Rozumiem, żeby przemianowywać jakieś ulice Słowiańskie, Śniegowe, Poleskie. Ale skoro, charakterystyczna grupa trzech starych kościołów: Bernardynów, św. Anny i św. Michała nadaje dziś miano po liskim ulicom — czy powinniśmy pożądać modernizacji ulicznej nomenklatury? — Różnokolorowe, pod względem wyznaniowym Wilno, bądź co bądź jest i będzie miastem w ogólnym charakterze katolickim, miałem 30 kościołów od których niejedną ulicę nazwano. Łalcyzacja charakteru Wilna razić musi inteligentów, nie mających religijnych uprzedzeń; tym niemniej obruszyć musi proslę wiarę wileńskiego ludu. Czy Ruszczyca walczą z pobożnością bab chusteczkowych? Nie sądzę. Artysta, czerpiący soki żywotne do swej sztuki z gleby rodzimej, rozmiłowany w ludowości nigdy by się nie zgo dził na objawy kultu wobec własnej osoby, będące podświadomym lekceważeniem uczuć proslachów. Skromność i dy stynkja cechujące Ruszczyca za życia nakazują mniej głośne formy kultu jego po śmierci od sygnowania ulic jego nazwiskiem, nakładając zaś obowiązek objawów pielętnu bardziej pogłębianych i przemysłanych. Baczyc więc należy, aby kult Ruszczyca nie zwracał się przeciw niemu samemu. Tembardziej, że wia do mo wszystkich, jaki senlyment artystyczny żywił s. p. Ruszczyca dla kościoła św. Anny i że jego chwala przede wszystkim lażała mu na sercu.

Jerzy Orda.

Wilno, 6. III. 1937 r.

Nowa Biblioteka

(WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK)
zaopatrzona w aktualne nowości biblioteczne oraz lekturę dla młodzieży
Mickiewicza 24 m. 5
— Ceny bardzo przystępne —

Wiadomości radiowe

JAKIE MA BYĆ DOSKONAŁE WSPÓŁŻYCIE LUDZKIE.

Nowy cykl odczytów społecznych w radio

Do najpopularniejszych hasel czasów dzisiejszych bezspornie należy hasło opania współżycia ludzkiego na jakimś planie. Podstaw dla takiego planu szuka się najczęściej w nauce, a zwłaszcza w naukach społecznych. Naukom tym przypisuje się dziś ogromne znaczenie praktyczne i żąda się od nich, by dostarczały działaczom reguły postępowania, by określały cele, do których ma dążyć życie społeczne, i ustalały metody urzeczywistnienia tych celów. Zwłaszcza socjologia stała się dziś szczególnie modna. Od niej też oczekuje się odpowiedzi na nurtujące ludzkość pytanie: — jakie ma być doskonałe współżycie ludzkie?

Trzeba jednak stwierdzić, że moda ta nie idzie w parze z rozpowszechnieniem się wśród ogółu wiedzy o istonnym stanie socjologii współczesnej. Właśnie to, że się od niej tyle oczekuje, świadczy że nie rozumie się istotnego charakteru tej nauki. Albowiem socjologia nie mówi o tym, że co być winno, ale bada to, co jest, ma za swój przedmiot konkretne zjawiska życia społecznego.

Socjolog nie jest reformatorem, nie jest społecznym działaczem — jest badaczem. Bardzo też często dochodzi do konfliktów pomiędzy nim a praktycznymi działaczami. Źródłem tych konfliktów jest odmienne ustosunkowanie się do faktów rzeczywistości społecznej. Socjolog szuka tylko prawdy — działaczowi praktycznemu chodzi o skuteczność jego poczynania. Każdy z nich inaczej widzi rzeczywistość i inaczej do niej się odnosi.

Czy więc niemożliwe jest współżycie badacza zjawisk społecznych i praktyka życia społecznego? Jest ono najzupełniej możliwe, ale w ściśle określonych granicach. Badacz nie może dawać gotowych recept, z których mógłby korzystać działacz. Ale działacz może się dowiedzieć od badacza, jaki jest przypuszczalnie stopień prawdopodobieństwa skuteczności jego zamiarów. Nauka może dać działaczowi bardziej realistyczne ujmowanie zjawisk społecznych, bardziej trzeźwe orientowanie się w zawiłych procesach życia społecznego. Innymi słowy, sama nie tworząc reguł postępowania, może być znakomitym środkiem pomocniczym dla praktyków życia. Cała rzecz w tym, by umieli oni z tego środka korzystać.

Ten ciekawy problem, szczególnie interesujący w dobie obecnej, omówi przed mikrofonem Polskiego Radia w trzech odczytach dr. Aleksander Herfz. Odczyty te wygłaszane będą stale w poniedziałki, począwszy od dn. 8 marca, o godz. 17.00.

Strajk okupacyjny w Połowiu

Pisaliśmy już pokrótce o wybuchu strajku okupacyjnego w fabryce dyktów klejowej w Połowie powiatu poławskiego, należącej do przemysłowca Rochlina, zamieszkującego stale w Warszawie. Rochlin jest także właścicielem fabryki dyktów klejowej w Wilnie przy ulicy Ponarskiej, w której miesiąc temu robotnicy walczyli o podwyżkę płac i o respektowanie związku zawodowego — przy pomocy strajku okupacyjnego. Jak wiemy robotnicy wileńscy sprawę wygrali. Arbitraż przyznał stosunkowo dużą podwyżkę płac. Zwróciliśmy też uwagę na związek, który zaszedł między wypadkami w fabryce wileńskiej a w Połowie. Wyraziliśmy pogląd, że wynik arbitrażu przyspieszył rozwój wypadków w Połowie. Otóż jak się obecnie dowiadujemy ze źródła bezspornie wiarygodnego na wybuch strajku okupacyjnego w Połowie wpłynęły także inne fakty, które si składają na niewiarygodny wprost obraz wyzysku robotnika przez zarząd fabryki. Robotnik zdecydował się tam na tak ostry środek walki, jakim jest strajk okupacyjny, po wyczerpaniu wszelkich innych dróg poprawy swego bytu i zmiany na lepsze traktowania robotnika przez fabrykę.

NA CZYM POLEGAŁ WYZYSK.

Zarząd fabryki w Połowie płacił o'brymiej większości swoich robotników po 1.50 zł. dla mężczyzny i po 1 zł. dla kobiet dziennie. Jeżeli chodzi o przemysł drzewny stawki te są najniższe w Polsce z tym jeszcze, że stoją daleko od przedostatnich w wykazie płac w tym przemysle. Zarobki w granicach 25 zł. i 37.50 zł. miesięcznie pozwalały na bardzo niedogadną wegetację — robotnikom zaś z rodzinami nie wystarczały nawet i na to minimum. Niedosć tego, fabryka

nie przestrzegała ustawowej ilości godzin pracy. Robotnik był zatrudniany dłużej niż po 8 godzin dziennie i nie otrzymywał wynagrodzenia za godzinę nadliczbową.

Za okazanie niezadowolnienia, za każdą skargę robotnik natychmiast był zwalniany i nie mógł już liczyć na ponowne zatrudnienie nawet po upływie dłuższego czasu.

Przy pomocy tych metod robotnik był zawsze „odpowiednie” przygotowywany na wypadek wizytacji inspektora pracy. Oczywiście nikt z robotników nie miał odwagi poskarżyć się inspektorowi, bo to pociągało za sobą utratę pracy. Z tych też względów wizytacje inspektora zastawiały zawsze wszystko w idealnym porządku, zadowolonego robotnika, przestrzeganie godzin pracy i t. p.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW.

Robotnik jednak zdawał dobre sobie sprawę, że dzieje mu się wyrazna krzywda i że odpowiednio ustawy pozwalają mu na rozpoczęcie walki z wyzyskiem i nieprzestrzeganiem i tery praw przez fabrykanta. Zaczął więc dążyć do zorganizowania związku. Zarząd fabryki zareagował na to zwalnianiem inicjatorów i wogóle zwolenników tego ruchu. Mimo wszystko zdołano wybrać władze związku. Wtedy fabrykant zwołał przeszło 10 osób. Jednocześnie prawie przyszła wiadomość o wyniku arbitrażu w fabryce dyktów w Wilnie. Robotnicy postanowili rozpocząć strajk okupacyjny. Fabryka zatrudnia do 200 osób. Okupowało ją ponad 100 osób.

Dopiero po wybuchu pracy inspektor pracy został powiadomiony dokładnie o wszystkim, co się działo w fabryce. Wyzysk robotnika uka-

zał się w całych swoich jaskrawych barwach.

Robotnicy wysunęli żądania: podwyżki płac do 50%, uznanie związku robotniczego, zawarcia umowy zbiorowej, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, wypłacania przewidzianego ustawą wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy. Wszystkie te żądania nie są ani wygórowane ani tembardziej demonstracyjne. Na temat wysokości podwyżki płac robotnicy gotowi są pertraktować. Nie stawiają 50% jako kategorycznego, ostatniego warunku. Inne zaś punkty znajdują oparcie w odpowiedniej ustawie, zawierają elementarne prawa robotnika. Pracodawca jednak nie zgadza się na żadną z tych propozycji. Wogóle nie chce mówić z robotnikami. Żąda przerwania strajku i nie zamian nie obiecuje. Interwencja okręgowego inspektoratu pracy nie odniosła narazie skutku. Pracodawca nie chciał również zgodzić się na arbitraż. Robotnicy zaś oświadczyli, że momentalnie przerwą strajk, gdy fabrykant zgodzi się sprawę załatgu oddać do rozpatrzenia Komisji arbitrażowej.

Strajk ma przebieg spokojny. Robotnicy zachowują się nienagannie. Aby nie narazić fabrykantów na zbyt duże straty robotnicy zgodzili się zakończyć niektóre niezbędne roboty oraz załadowali towar, przeznaczony dla jednego z odbiorców w głębi kraju.

Należy także zaznaczyć, że zarząd fabryki oraz personel nadzorujący i kontrolujący składa się wyłącznie z Żydów. Robotnicy zaś rekrutują się z proletariatu bezrolnego lub z członków rodzin małorolnych wieśniaków.

Do wczoraj strajk okupacyjny trwał.

Włod.

Światła i cienie marszu Zułów — Wilno

Pierwszy marsz narciarski Zułów — Wilno zorganizowany w r. 1936 w porównaniu z marszem tegorocznym wykazał ogromny postęp sportowy i szeroki rozmach organizacyjny. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że impreza ta przebiegała i rok rocznie będzie rewia narciarstwa nizinnego Polski.

Mając w pamięci żywe obrazy z minionego przed tygodniem marszu, nie można powstrzymać się od szeregu uwag, które dotyczą z jednej strony organizatorów, a z drugiej zawodników.

Zaczniemy od strony organizacyjnej. Praca przygotowawcza, jak również praca w czasie samych zawodów była

HARMONIJNA I OWOCNA.

Władze wojskowe wykazały moc inicjatywy i poszły na spotkanie z zawodnikami. Była to impreza, która pod względem organizacyjnym nie pozostawiała nic do życzenia. Trzeba więc wymienić kilku czołowych organizatorów: gen. St. Skwarczyński (przewodniczący komitetu), płk. Przyjałkowski (zastępca przewodniczącego), płk. Janicki (prezes Wil. Okr. Zw. Nar.), mjr. Mierzejewski (strona sportowa), mjr. Jaka (administracja), inż. Grabowiec (strona sędziowska), mjr. Farcyński (reprezentacja i uroczystości), por. Biały (sekretariat). To sztab cały, a ponadto moc ludzi, którzy współpracowali, a ludzi pracujących było bodaj więcej niż zawodników. Wystarczy powiedzieć, że fraza była tyżona trzy dni przed marszem, że fraza strzeżono specjalnie. O zbliżeniu nie mogło więc być mowy. A punkty kontrolne, odżywce, a strzelnica i podległe popularne, a sama dekoracja Zułowa — to praca wielu rąk. Jeżeli wspomnieliśmy o dekoracji, to nie można pominąć milczeniem nazwiska kpt. Kemsboka, który w sposób artystyczny wykonał szereg przepięknych

RZECZY Z LODU.

Utrwalone zostały one na błonach fotograficznych i w pamięciach tych wszystkich, którzy byli w Zułowie 27 lutego.

Mówiąc słowa pochwalne o naszych organizatorach, trzeba zrobić małą uwagę co do nagród. Poruszałmy już ten temat w sprawozdaniu z marszu, a teraz pragniemy zaznaczyć, że właściwie było by patrolom regionalnym dawać nie nagrody honorowe, a takie jak: narty, buty, kijki, podreżniki narciarskie itp. Regula miny zaś nagród przechodzić muszą być bardzo proste i przejrzyste. Trzeba w przyszłości postarać się o to, by przynajmniej 5 pierwszych patroli z ogólnej klasyfikacji mogło otrzymać jakąś pamiątkę. Uważamy, że

JEST ŻŁE.

Jeżeli patrol, który zajął trzecie, czy czwarte miejsce nie otrzyma nagrody, a patrol za 22 miejsce otrzymuje wspaniały puchar przechodni tylko dlatego, że startował w grupie zespołowej regionalnych, czy innych. Przy tak silnej konkurencji nie można ograniczać się w nagradzaniu tylko pierwszego patrolu, który, nawiasem mówiąc, otrzymuje 4—5 nagród.

Warto również postarać się o nieco więcej nagród na ofiarodawców pragnie, by nagroda jego „chodzila” z rąk do rąk jak najdłużej, ale zawsze da się to jakoś załatwić. Trzeba pamiętać, że na grody są magnesem, który wabi, który budzi do treningu. Nagroda ma utajoną siłę dopingowania.

Przejdźmy teraz do zawodników. Poziom zawodów był stosunkowo wysoki. Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich patrolach, zwłaszcza startujących w grupie regionalnej. Trzeba baczną uwagę zwrócić na sprzęt sportowy. — Władze WF i PW mają tutaj szerokie pole do popisu. Trzeba również dbać o podniesienie kultury sportowej. Jeżeli prawdą jest, co słyszałem o niektórych zawodnikach, to doprawdy wiośny mogą stanąć dęba. Działy się

FAKTY NIE WIAROGodne.

Nie będę o nich wspominał publicznie, bo jeżeli kogoś z panów organizatorów zainteresuje ta sprawa, to z przyjemnością służę materiałem. W każdym razie na zachowanie się zawodników trzeba zwrócić baczniejszą uwagę. Jestem głęboko przekonany, że to, co zaszło, wynikło z nieporozumienia, albo przez złą radę „przyjaciół sportowych”.

Szkoda wielka, że w tym roku nie mogliśmy podziwiać zawodników zagranicznych. Zapewne w roku przyszłym marsz odbędzie się w konkurencji międzynarodowej, a wówczas zainteresowanie będzie jeszcze większe. Publiczność wileńska pod tym względem pobila rekord, ale publiczność nie wie o tym, że plecak zawodników na starcie ważyły 5 kg., a na mecie 7 kg. Te

DWA KILOGRAMY — TO POT.

Tak jest. Poł zawodnika ważył około 2 kg. Schowany w plecaku sweter, rękawice, szalik i inne rzeczy nasykały prosił się potem. Mówi to o kolosalnym wysiłku. Publiczność nie wie również o tym, że strzelanie w Kojranach było jedną z najtrudniejszych konkurencji, jak również nie wie, że niektórzy zawodnicy musieli dźwigać nie tylko swój karabin i plecak, ale plecak i karabin swego przyjaciela. Proszę tak poprobać przejechać się z

karabinami i 2 plecakami. Na trasie działają się więc

TRAGEDIE SPORTOWE.

Nic też dziwnego, że szereg patroli od padł, że sporo zawodników zrezygnowało z walki, bo patroly były złe dobrane. Mało jest mieć dwóch dobrych narciarzy, by wystawić zespół. Trzeba mieć czterech narciarzy a wśród nich trzech doskonałych strzelców. Wówczas dopiero można marzyć o zwycięstwie.

Godnym ubolewania jest fakt, że w tegorocznym marszu minimalna ilość startowała w grupie klubów należących do Polsk. Zw. Narciarskiego, który liczy 16084 narciarzy, należących do 208 klubów. Marsz Zułów — Wilno jest imprezą ogólnopolską, a tu tymczasem w grupie klubów PZN startowały tylko 3 zespoły i to dwa z Wilna. Żadne usprawiedliwienie nie będzie usprawiedliwieniem. — Zapytujemy więc

GDZIE SĄ KLUBY NARCIARSKIE

i co one robią, bo jeżeli figurują tylko na papierze po to, by korzystać ze zniżek kolejowych, to warto je zlikwidować. — Wychodzimy z założenia, że prawdziwy ten w stu procentach pomyślny sport za wodniczy reprezentowany jest w zasadzie przez kluby sportowe, bo zadaniem każdego klubu sportowego jest przecież w chowanie zawodników i godne reprezentowanie swych barw, a skoro brak jest sportu, to w takim razie warto, by kluby sportowe zaczęły się zmieniać na organizacje turystyczne.

W tegorocznym marszu doskonale wychodziły patroli z Wilna i prowincji. Na plan pierwszy wysunął się słynny już dzisiaj w sporcie polskim zespół Ogniska wileńskiego, złożony z takich narciarzy jak Łabuć, Zajewski, Stefanowicz i Zylewicz. Zespół ten zajął drugie miejsce. Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie złe smarowanie nart w drugim dniu marszu, to Ognisko miało by niewątpliwie 1 miejsce. Wielką niespodzianką sprawił zespół Zw. Rezerwistów z Wilna, startujący w składzie: Pimpicki, Burda, Lisiecki, Pieniula, zajmując czwarte zaszczytne miejsce i bijąc m. in. AZS wileński, który miał również bardzo dobre miejsce, bo piąte. W pierwszej więc piątce znalazły się aż 3 zespoły z Wilna. Dalej idzie Niemczyn, który odniósł wartościowy sukces.

DO GŁOSU RÓWNIŻ DOSZŁA PROWINCJA.

Wyróżniły się patroli ze Świecian i Braszewa. Sukcesy te potwierdzają nasze twierdzenie, że Wileńszczyzna posiada szereg ukrytych talentów sportowych. — Trzeba tylko talentami tymi się zająć. PZN powinien przysłać do nas jakiegoś dobrego trenera nie na dwa tygodnie, ale na dwa sezony, a

CHEŁOPCY NASI POROZMAWIAJĄ

wówczas na trasie z zawodnikami Zakopanego i Śląska, a wierzmy, że rozmoowa ta będzie bardzo ciekawa. Odbije się ona głośnym echem w sporcie całej Polski.

Wileńszczyzna powinna tworzyć typ długodystansowca — narciarza maratończyka. Przed nami rysuje się piękna perspektywa.

Marsz narciarski powinien mieć charakter imprezy zespołowej. Konkurencja grupy indywidualnej jest jak gdyby tylko dodatkiem. Powinien więc być ściśle przestrzegany cenzus wieku. Jeżeli będziemy do grupy indywidualnej dopuszczali wszystkich zawodników bez ograniczenia wieku, to wówczas marsz ten traci swój charakter, bo jasną jest rzeczą, że każdy będzie wołał startować indywidualnie, chociażby z tego względu, że nie będzie musiał dźwigać plecaka 5-kg. i karabinu. Cieszyliśmy się bardzo, że w tym roku na starcie znalazła się jedna (na okrasę) za wodnicza. Zapewne w przyszłości będzie ich więcej.

WANDA CIUNDZIEWICKA

pokazała, że marsz zacząć i skończyć w dobrej formie może również i kobieta, a start pań wprowadza dużo urozmaicenia, dodaje uroku.

Bardzo dobry był pomysł zorganizowania pociągu popularnego do Zułowa. Jeden z pociągów przywiózł młodzież szkolną (przeważnie uczennice). Trzeba jednak w przyszłości tak je zorganizować, by uczennice mogły zdążyć z dworca kolejowego na start zawodów, by trafiły na całą uroczystość, to znaczy na: składanie hołdu, przemówienie i defiladę. W tym roku

UCZENICE NIECO SIĘ SPÓZNIŁY.

Nie wielka to tragedia, ale jeżeli już je dzie się z Wilna do Zułowa, to oczywiście po to, by wziąć udział w całości. — Może w danym wypadku winę ponieść

powinien kierownik grupy szkolnej, ale nie organizatorzy, którzy przewidzieli czas na przejście kilometra z dworca na start.

Do udanych inowacji zaliczyć trzeba również

SZCZĘŚLIWY POMYSŁ

zorganizowania wycieczki turystycznej z Zułowa na nartach do Podbrodzia. Trasa jest piękna, a że i pogoda była piękna, nic też dziwnego, że w wycieczce tej wzięło udział sporo osób, na czele z p. kuratorem szkolnym Godeckim i p. Janickim — prezesem Wil. Okr. Zw. Narciarskiego.

Słów kilka poświęcić trzeba komisji sędziowskiej. Zdada ona swój egzamin na

PIĄTKĘ W PŁUSEM.

Obliczanie wyników szło tempem ślimaka. Zasluga to wielka inż. Grabowiec kiego. Charakterystyczne jest, a wielkim plusem organizacyjnym, że nie mieliśmy ani jednego protestu. Wszyscy byli zadowoleni, bo wszyscy bez wyjątku mieli

WIELKIE ZAUFANIE

do ludzi, którzy kierowali aparatem organizacyjnym.

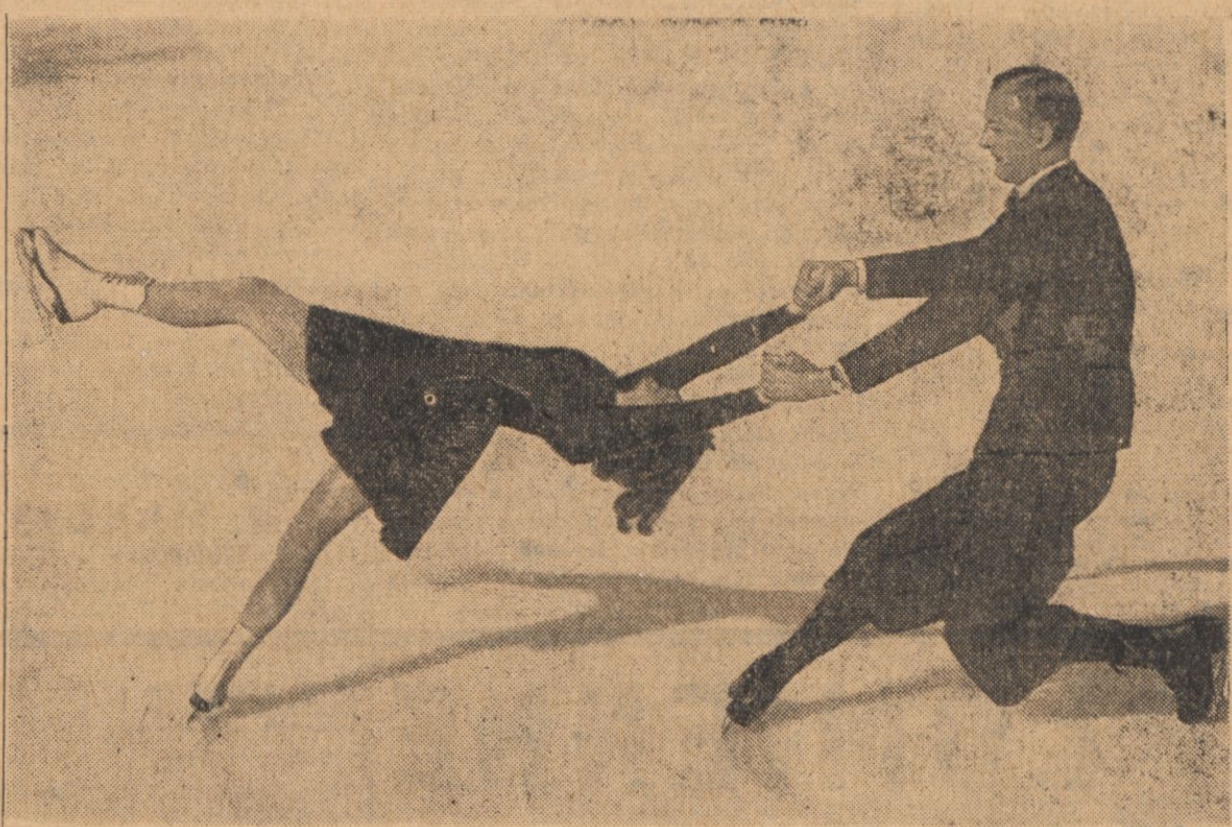
Na chwilę oderwijmy się od tematu sportowego. Zastanówmy się nad momentem propagandowym. Nie było bodaj w Polsce gazety codziennej, która by nie pisała o Zułowie, która nie zamieszczała by zdjęć fotograficznych, a wszędzie przed kręślane było Wilno. Dwa tygodnie przed marszem i tydzień po marszu Polskie Radio prawie codziennie

TRĄBIŁO NA WSZYSTKIE STRONY

o marszu zułowskim i o Wilnie. Bilansując wszystkie te uwagi przychodzimy do wniosku, że mało jest tak udanych pod względem propagandowym imprez jak marsz narciarski Zułów — Wilno. Impreza ta ma zapewnić przyszłość. Za dzie sięć, dwadzieścia lat mieć będziemy piękny tradycję narciarską. Dla tak wzniosłych celów warto pracować. Warto czasami nie dopaść, nie dojeść, przesiedzieć iks godzin w sali konferencyjnej i zmęczyć się na trasie, by plecak z 5 kg. zaczął ważyć 7 kg., a przysporzyć popularności ziemiom północno-wschodnim Rzeczypospolitej Polskiej i wykażać, że są u nas, w Wilnie, zdolni organizatorzy i doskonali zawodnicy.

Jarosław Nieciecki.

Akrobaci na lodzie



Na zdjęciu słynna angielska paramistrzów w jeździe figurowej Ehepaar — Cliff, którą widzimy podczas popisów w St. Moritz.

Na marginesie marszu Zułów — Wilno

Udany marsz Zułów—Wilno oraz sukcesy patroli wileńskich budzą powszechną radość i wiarę we własne siły, a stąd nadzieje, że udadzą się również inne imprezy, podobnie starannie przeprowadzane.

W uzupełnieniu sprawozdań z tych kulminacyjnych dla naszego sportu dni, wzajemnych podziękowań i wyrazów uznania — wydaje się mi wskazanym również podkreślić godną podziwu wytrwałość publiczności, która od wczesnego rana oczekiwała na stadionie wojskowym przybycia zawodników. Jest to też swego rodzaju rekord oczekiwania i cierpliwości.

Przekąski i „gorący krupnik”, na który przez mikrofon zapraszano do specjalnego bufetu w namiocie — cieszyły się tak wielkim powodzeniem, że do namiotu trudno się było dostać. Chwilami brakło w bufecie żywności, a nawet przez mikrofon można było usłyszeć cawkawę. Złośliwi powiadają, że to nie zimno, ale ten właśnie „gorący krupnik” zawinił.

Godziny oczekiwania urozmaicały pokazy gimnastyki na nartach i piękne skoki. Zaraz przy skokach okazało się, że z oklaskami wogóle jest nieszczerze. Znamy nawyki publiczności do milczenia. Już na kilka godzin przed przybyciem patroli zachęcano ją przez mikrofon do żywego okazywania temperatury swych uczuć. Wówczas nie wielki odniosło skutek. Trudno! Oczekującym pokonała z zimna ręka —

ale nie serca! — czego dowodem było choćby samo wytrwanie, kilkunastominutowe oczekiwanie zawodników. Wileńskie nie zawsze lubią uczuć wyrażać zbyt hałaśliwie. Do tego przyzwyczaili się już zresztą nasi zawodnicy, a i goście powoli się przyzwyczajają.

Na uznanie zasługuje naprawdę doskonała organizacja imprezy. Doświadczenie uczy. Ełdy popołudniowe zeszłego roku posłużyły do tym skrupulatniejszego przygotowania tegorocznego Marszu.

Z usterek, szczególnie przykrych była kwestia rozdawania nagród, na którą zresztą wskazał już pan J. N. w artykule z dnia 1.III. Do służnych jego uwag pragnę dodać, że byłoby pożądanym, aby przy rozdawaniu nagród zwrócić pod uwagę przede wszystkim czołowe patroli. Przy tak licznej konkurencji powinno być odznaczonych przynajmniej

pierwszych 10 zespołów. O kolejności miejsc decydują minuty, a czasem sekundy. Krzywdzącą niesprawiedliwością jest wręczenie jednemu patrolowi kilku, czasem około pięciu cennych nagród wówczas, gdy następny patrol, różniący się na tak wielkiej trasie jedynie kilkoma minutami czy sekundami nie otrzymuje żadnego, choćby najskromniejszego upominku. Tak np. Związek Rezerwistów — Wilno, który zajął czwarte miejsce nie otrzymał ani jednej nagrody!

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Nazwiska zawodników na dyplomach i zaświadczeniach były okropnie przekręcone. Nie należy do słuszności otrzymać odznaki i na nią zaświadczenie o jakimś skarykaturowanym nazwisku. Wynika to oczywiście z pośpiechu. Warto i o tym na przyszłość pamiętać!

Sm.

Br. Czech mistrzem w zjazdach

Przy złych warunkach atmosferycznych odbyły się w Zakopanem mistrzostwa narciarskie Polski w biegach zjazdowych.

W śladomie zwyciężyli 1) Kotschy (Austria) 185,8 pkt., 2) Seolos (Austria) 192,3 pkt., 3) Hollman (H. D. W.) 204,4 pkt., 4) Broniek Czech 205,3 pkt. W punktacji ogólnej (ślalom plus

bieg zjazdowy) zwyciężył i tytuł mistrza Polski zdobył Br. Czech (Polska), bijąc Kotschy'ego (Austria) i Seolosa (Austria).

W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła Marusarzówna przed Czechówną i Józefą Brzozówną z Sokola Zakopiańskiego.

Po mistrzostwach szkolnych

Do rzędu najpiękniejszych imprez sportowych zaliczaliśmy i zaliczać chyba zawsze będziemy zawody młodzieży szkolnej. Ostatnio właśnie zorganizowane zostały narciarskie mistrzostwa szkół średnich. Zawody odbyły się w Nowej Wilejce, zorganizowane staraniem i z inicjatywą prof. Jana Truchanowicza. Zawody te zgromadziły na starcie przeszło 200 młodych zawodników.

Wspomnieć warto, że zawody szkolne nie dla jednego narciarza są właśnie pierwszym krokiem sportowym zmagani. Karierę sportową od zawodów szkolnych rozpoczęli m. in. dziś popularni zawodnicy Wilna: Starkiewicz, Pimpicki, Perłowski, Paszkiewicz, Bychowiec, Kelm-Lakman i wielu innych.

Zawody szkolne wychowują więc zawodników. Uczą one ich i zachęcają do dalszych poważniejszych startów.

Młodzież szkolna walczy z rzadko spotykaną ambicją sportową. Czasami ambicja ta przerasta, zdawało by się możliwości fizyczne zawodnika, ale to właśnie jest najważniejszym achem tych zawodów. To jest prawo młodości i nikt nie postrąca ambicji tej zgasić. Nie jest to jakaś chrochliwa ambicja, którą należało by zwalczać. Wyrosła ona na podłożu szlachetnej rywalizacji już nie tylko o zajęcie pierwszego miejsca w konkurencji indywidualnej, ale również i zespołowej.

Szkola walczy ze szkołą i jest tak już 5 lat.

W tym roku pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobyli uczniowie Gimn. Adama Mickiewicza, mając zdecydowaną przewagę. Drugie miejsce wywalczyli narciarze z Gimn. św. Kazimierza z Nowej Wilejki. Mickiewiczacy zwyciężyli już trzy razy. Posiadają oni najwięcej zawodników i najlepiej wyrenowanych. Zasluga jest to prof. Konstantego Pielkiewicza, który uczniów jeżdżących na nartach obdarza specjalną sympatią.

Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół, że młodzież startująca w zawodach narciarskich wykazuje doskonałą technikę. Nie jest więc to jakaś tam tandeta, a piękna jazda na nartach. Kusiły z jednej strony robią swoje, a z drugiej strony młodzież szkolna garnie się do wybitniejszych zawodników klubowych i

wych i razem z nimi jeździ, a robi to bardzo dobrze. Nic też dziwnego, że poziom zawodów szkolnych jest zawsze wysoki.

Warto wymienić kilku czołowych zawodników, a więc: Stramka, Rakowski, Rymza, Kubicki, Strzałkowski, Zieliński i wielu innych.

Bardzo dobrze organizatorzy zrobili, że do programu włączyli bieg dla najmłodszych zawodników. Był to pierwszy krok narciarski. U nie jednego narciarza kijki były daleko wyżej, niż on sam, ale nie to nie przeszkadzało. Ci mali chłopcy wykazywali również dużo ambicji sportowej, a nawet doświadczenia zawodniczego. Wystarczy nieraz przyrzec się tym malcom pędzącym po wzgórzach Rowów Sapieżyńskich by być pełnym zachwytem.

W szeregach narciarskich tej młodzieży szkolnej kryją się talenty sportowe. — Pod względem propagandowym mistrzostwa narciarskie szkół średnich mają doniosłe znaczenie. Ostatnie zawody zgromadziły sporo publiczności. Zainteresowanie nie było znaczne. Bardzo dobrze się stało, że zawody odbyły się w Nowej Wilejce, gdzie są idealne warunki narciarskie. W przyszłości warto może pomyśleć o zorganizowaniu w Nowej Wilejce, względnie w Kolonii Kolejowej szeregu innych imprez sportowych, zwłaszcza, że władze szkolne i wojskowe idą na spotkanie organizatorów.

Zawody szkolne specjalną opieką objął dyrektor Gimn. św. Kazimierza St. Siominski. Zawody zaszczylił swoją obecnością przedstawiciel Kur Szkolnego dr. Jan Korla. Słowa uznania należą się komisji sędziowskiej w składzie: Pielkiewicz, Korla, Malowski, Lach i Truchanowicz. — Organizacja była bez zarzutu.

Na marginesie tego sprawozdania warto zaznaczyć, że staraniem kół sportowego uczniów Gimn. św. Kazimierza uruchomione zostało schronisko narciarskie w Ancucie, to jest na drodze z Rowów Sapieżyńskich do Kolonii Kol. Dotychczas więc nie wyzyskała całkowicie teren narciarski Kolonii Kol., jak i Nowej Wilejki staną się celem nie jednej wycieczki turystycznej. Narciarzom wileńskim na Rowach Sapieżyńskich, czy na Karolinie stać się już zbyt ciasno i nudno.

U. S. B. zdobyło puchar S. N. P.

Wczoraj odbył się turniej gier sportowych, zorganizowany na rzecz bezrobotnych. Turniej odbył się o puchar Bratniej Pomocy Szkoły Nauk Politycznych.

Walczyli uczniowie SNW ze słuchaczami USB. Zawody otworzył rektor dr. W. Staniewicz. Następnie krótkie przemówienie wygłosił kapitanowie drużyn. W punktacji ogólnej zwyciężyły zespoły USB, zdobywając puchar przechodni.

Wyniki techniczne były następujące: piłka siatkowa SNP—USB 2:1 (15:12, 9:15, 15:11), trójki USB—SNP 2:1 (15:31, 10:15, 15:8); piłka koszykowa USB—SNP 29:20 (14:12).

Poziom był wyrównany. Z pośród graczy wyróżnili się: Kuczyński, Łasiecki, Puszkarzewicz i Kulesza.

Nagrodę przechodnią wręczył prof. W. Sukiennicki. Publiczności pełna sala.

Zakończenie kursu narciarskiego

Zakończył się przy Okr. Ośrodku WF Wilno III turnus centralnych kursów instruktorów narciarstwa nizinnego, zorganizowanych z rozkazu PUWF i PW.

Kurs ukończyło 25 uczestników z następującymi wynikami: 1) Z. H. Pol. — 5, 2) Junackie Hulce Pracy — 5, 3) Strzelecki — 4, P. Z. N. — 1, P. W. Leśników — 4, K. P. W. — 2, P. P. W. — 2, Sokół — 2, WKS. — 1.

Na zakończenie kursu odbyły się z wody o odznakę za sprawność P. Z. N. na trasie 12 km.

Brązową odznakę zdobyło 16 uczestników. Srebrną odznakę zdobyło 3 uczestników.

Niezależnie od normalnego kursowego egzaminu, komisja z Okręgu Związków Narciarskich w Wilnie w składzie: inż. Grabowiecki Jan, kpt. Piesowicz St. — delegat Okr. Urz. WF i PW, prof. Pielkiewicz Konstanty, red. Nieciecki Jarosław, Nowicki Mieczysław przeprowadziła egzamin na instruktorów i sędziów P. Z. N.

Słupień instruktora PZN przyznano 2 uczestnikom. Słupień pom. instruktora — PZN — 9 uczestnikom. Słupień sędziwego Okr. PZN — 1 uczestnikowi. Słupień sędziwego kand. PZN — 2 uczestnikom. —

Warunki śnieżne były bardzo dobre.

Nowe narty

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przysłało z Krakowa do Wilna 25 par nart typu fińskiego. Narty wykonane są z grabu. Charakterystyczną cechą tych nart jest to, że zachyłone są nie tylko przodki, ale i tyły. Narty nie posiadają również wiązań metalowych. Jest tylko jeden rzemyk.

Narty te rozdzielone zostaną klubom sportowym, część wysłana zostanie na prowincję, kilka par przekazano Ośrodkowi W. F., a jedną parę Wojciechowi Stefaniowiczowi, który jest nie tylko dobrym

narciarzem, ale i doskonałym stolarzem, posiadającym własny zakład wyrobu nart. Chodzi o to, żeby Stefanowicz zapoznał się z typem nowych nart nizinnych i mógł u siebie w warsztacie wyrabiać masowo deski typu fińskiego.

Ciekawi jesteśmy, jakie będą zdania o tych nartach naszych czołowych zawodników i czy narty typu fińskiego przyjmą się na naszym terenie.

Warto zaznaczyć, że drzewo grabowe kosztuje o wiele taniej, niż jesionowe, z którego dotychczas wyrabiane były narty.

Sport w kilku wierszach

Dnia 27 marca odbędzie się w Jugosławii w miejscowości Planica wielki międzynarodowy konkurs skoków na miejscowej olbrzymiej skoczni, która umożliwi skoki ponad 100 metrów. Do tych zawodów, jak zapowiada urzędowa agencja jugosłowiańska Avala, zgłosili się dotychczas narciarze z Czechosłowacji, Austrii, Polski, Niemiec, Szwajcarii i Norwegii.

W miejscowości Planica odbyły się narciarskie mistrzostwa Sokola pańskich słowiańskich. Pierwsze miejsce zajęła Słowiańska przed Czechosłowacją i Bułgarią. Polska nie wzięła udziału w tych zawodach.

Mistrz świata wagi muszej Benny Lynch przeszedł ostatnio do wagi koguciej. — Pierwszy swój mecz w tej kategorii Benny Lynch rozegrał w Manchesterze z drugą rzednym angielskim bokserem Len Hampstonem, przegrywając przez dyskwalifikację w 5 rundzie. Dyskwalifikacja nastąpiła

na skutek nieczystej walki Lynch'a. Mistrz świata wykaźał b. słabą formę i przez pierwsze rundy wiele razy znalazł się na deskach. Dyskwalifikacja uchroniła go od nokautu, względnie od wysokocyfrowej porażki na punkty.

W Tokio rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa Japonii w jeździe figurowej. Wśród pań zwyciężyła znana z udziału w olimpiadzie zimowej 13-letnia Etsuko Inada. — Wśród panów pierwsze miejsce zajął również reprezentant Japonii na olimpiadzie zimowej Toshiichi Katsuyama.

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w jeździe figurowej na lodzie, a od niedawna łyżwiarka zawodowa — Norweżka Sonia Henie, przebywająca w Hollywood dla nagrywania filmu — wniosła w tych dniach podanie do władz amerykańskich o przyznanie jej obywatelstwa Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA

MARZEC
8
Poniedziałek

Dziś: Jana Boż., Wincetego
Jutro: Franciszki Zrymiński

Wschód słońca — g. 5 m. 53
Zachód słońca — g. 5 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 7.III.1937 roku.

Ciepłota 751
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa + 2
Opad 1,5
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno, przed poł. deszcz.

— **Przewidywania pogody wg. P.M.**
do wieczora dn. 8. III.

W dalszym ciągu pogoda pochmurna i mglista i miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- 1) Pamiątki (Mikolajewicza 33); 2) S-ów Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); 3) Chrościec i Czaplinski (Ostrowska 25); 4) Filemowicz i Maciejewicz (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Parlamenty, lazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Do Hotelu Georges: Malinowski Alfred adm. dobor. z Włocławka; prof. Wysocki Stefan z Chelma; Kowalski Józef z Warszawy; Siliński Józef z Warszawy; dr. Górski Karol z Poznania; adw. Lisiewicz Zygmunt z Dąbrowy; Jarocki Zygmunt z Warszawy; Hryniewicz Antoni z Gdyni; sędzia Babiński Włodzimierz z Warszawy; adw. Lenartowicz Henryk z Warszawy; Szmil Mowśa z Pińska; Pawłowski Ludwik z Warszawy; Starkiewicz Jędrzej z Warszawy; Jerbora K. śpiewaczka z Ameryki; Biszewski Józef ziemianin z Łyntup; inż. Braun Edmund z Warszawy; Sosnowski Wacław z Gdyni.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

AKADEMICKA

— Stypendium dla studentów. Rada Notarialna w Wilnie podaje do wiadomości p. studentów Wydziału Prawa USB, iż wakuje utworzone przez izbę Notarialną stypendium imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego wynoszące złotych 320.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8. III. 1937.

6.30 — Pieśń por. 6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 7.25
Program dzienny. 7.30 — Informacje. 7.35
— Muzyka. 8.10 — Audycja dla szkół. 8.10
— Audycja dla szkół. 11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Muzyka skandynawska. 12.40 —
Dziennik południowy. 12.50 — Wszystkie
dzieci mają równe prawo do miłości matki
— pogadanka. 13.00 — Koncert popularny.
15.00 — Wiad. gosp. 15.15 — Koncert hekl.
15.25 — Życie kulturalne 15.30 — Odcinek
prozy. 15.40 — Program na jutro. 15.45 —
Co chcielibyśmy usłyszeć. 16.15 — Skrzynka
jęz. 16.30 — Fragment Konkursu Chopinow-
skiego. 17.00 — Trzeba poznać rzeczywistość.
odczyt. 17.15 — Koncert solistów. 17.50 —
O fotografii w promieniach niewidzialnych.
Pogadanka. 18.00 — Pogadanka. 18.10 —
Wiadomości sportowe. 18.20 — Teatr samo-
rodny, pog. wygl. T. Skrzyński. 18.30 — Wę-
drowki muzyczne. 18.50 — Kółka rolnicze
na przedwieczni. pogadanka. 19.00 — Audy-
cja strzelecka. 19.30 — Koncert rozrywkowy.
20.45 — Dziennik wiecz. 20.55 — Pogadanka.
21.00 — Poeta i publiczność — wieczór lite-
racki. 21.30 — Polska Kapela Ludowa F.
Dzierżanowskiego. 22.00 — Koncert symf.
22.55 — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 9 marca 1937 r.

6.30 — Pieśń por. 6.33 — Gimn. 6.50: Muzyka.
7.15: Dziennik por. 7.25: Program dz. 7.30:
Informacje i giełda; 7.35: Koncert orkiestry
w. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przer-
wa; 11.30: Audycja dla szkół; obrazek słuch.
11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: Koncert
bódkiej orkiestry salonowej; 12.40: Dziennik
połudn. 12.50: Samokształcenie w zespole
przypisania rolnicze, pog. Antoniego
Świątkiewicza; 13.00: Muzyka popularna;
14.00: Przerwa; 15.00: Wiadomości gospod.
15.15: Koncert rekl. 15.25: Życie kulturalne;
15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na
jutro; 15.45: Muzyka polska; 16.00: Z litew-
skich spraw aktualnych (w jęz. polskim);
16.10: A Wroński: Polska i Mazur; 16.15:
Skrzynka PKO; 16.30: Recital śpiewaczy
Olgi Didur-Wiktorowej; 17.00: Dni powieści
nie państwa Kowalskiego; 17.15: Recital for-
tepianowy Haliny Sembrat; 17.50: List pen-
sjonarki — monolog Teodora Hollendra;
18.00: Pogadanka; 18.10: Sport w miastach
i miasteczku; 18.20: Wieczór Króla Ję-
meści — słuch. Zofii Bohdanowiczowej; 18.30:
Pogadanka; 19.00: Czy programy szkolne dla
chłopców i dziewcząt powinny być jednako-
we? 19.20: Jak się polka z polonem biała;
20.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami;
20.15: Koncert symf. 22.30: Lutnia Puzkina
— kwadrans przekładów Tuwima; 22.45: Mu-
zyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Zgłoszenia przyjmuje i informację u-
dziela biuro Rady — gmach Sądów, po
kój 18, telefon 1300.

— **Koło Prawników Studentów USB.**
zawiadamia, że dn. 8. III. 1937 r. o go-
dzinie 19,00 odbędzie się Walne Zebranie
nie Sprawozdawcze.

GOSPODARSTWA.

— **Zwyzka cen nici.** Nastąpiła
zwyżka cen nici bawełnianych. W sto-
sunku do cen notowanych w począt-
kach lutego nici te podrożały o kil-
kanaście procent. Zwyżkę cen nici
odezuli w pierwszym rzędzie krawcy
i producenci konfekcji.

RZEMIEŚNICZA

— **Walne Zebranie członków Cechu**
Krawców. W dniu 18. III. 1937 r. w lo-
kalu Cechu Krawców Chrz. w Wilnie, ul. Bak-
szta 1 odbędzie się Walne Zebr. człon-
ków Cechu o godz. 19.00 w pierwszym a
o godz. 20.00 w drugim terminie z po-
rządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Za-
rządu i Komisji Rewizyjnej za 1936 rok; 2)
Wybory Starszego, Podstarszego i 2
członków Zarządu; 3) Wolne wnioski.
Uprząs się członków Cechu o liczne
przybycie.

Z KOLEI.

— **Staraniem Zarządu Okr. K. P. W.**
odbyło się 5. III. w kościele Serca Jezusa
sowego nabożeństwo żałobne za ś. p.
dyr. K. P. Falkowskiego Kazimierza. Pie-
nia żałobne wykonał w czasie mszy chó-
r KPW pod batutą p. Czerniawskiego oraz
orkiestra KPW. Udział w nabożeństwie
wzięli: Rodzina zmarłego, p. dyr. K. P.
inż. Głazek W., prezes KPW, p. Puchalski,
inż. liczni naczelnicy służb i biur, pracow-
nicy DOKP, oraz kompania honorowa z
szkółkami KPW.

— **Staraniem Zw. Urzęd. Kolejowych**
dzięki inicjatywie prezesa Puchalskiego
odbyło się 5. III. otwarcie kursu przygo-
towanego do egzaminów kolejowych.
Otwarcia kursu dokonał dyr. K. P. inż.
Głazek W. oraz prezes ZUK p. Puchalski.
Na kurs uczęszcza około 100 pracow-
ników kolejowych.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **Zarząd Oddziału Grodzkiego Ligi**
Morskiej i Kolonialnej w Wilnie podaje
do wiadomości, iż 21. III. 1937 r. w po-
mieszczeniu przy ul. Gdańskiej 6 o
godz. 11 odbędzie się doroczne
walne zebranie członków Oddziału Gro-
dzkiego L. M. K. Zebranie będzie pra-
womocne w pół godziny po wyznaczo-
nym terminie bez względu na ilość obec-
nych członków.

Wstęp na zebranie za okazaniem le-
gitymacji członkowskiej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Związek Polskiej Inteligencji**
Katolickiej. Zebranie ogólne Koła Wi-
leńskiego ZPIK odbędzie się dziś w po-
mieszczeniu przy ul. Zamkowej 8 I p.).
Prof. dr. St. Świąiewicz wygłosi refe-
rat dyskusyjny p. t.: „Polityka gospo-
darcza Państwa Polskiego”. Wstęp dla
członków i wprowadzonych gości.

— **Rekolekcje dla lekarzy,** zorganiz-
wane przez Koło Wł. Z. P. L. K. odbę-
dą się w czasie od 16 do 21 marca r. b.
pod kierownictwem ks. prof. dr. W. Urmano
w kaplicy Sodalicyjnej (Zamkowa 8,
piętro II). Początek konferencji o godz.
19. m. 15. Do wzięcia w nich udziału za-
praszają wszystkich lekarzy katolików Ze-
rządu Koła.

Karły wstępu są do nabycia w księ-
garni Rulskiego — Wileńska 38.

— **Zw. Polskiej Inteligencji Kat.** komu-
nikuje, iż rekolekcje wielkanocne dla in-
teligencji katolickiej i nauczycielstwa m.
Wilna odbędą się w dniach 15—21 mar-
ca o godz. 7 min. 30 wiecz. w kościele
oo. Franciszkanów.

Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. kan.
J. Woroniewski ze Lwowa. Przewidziane
są konferencje stanowe i gromadna kon-
ferencja dla nauczycielstwa.

Karły wstępu już można nabywać w
księgarni św. Wojciecha (ul. Dominikańska 4).

NOWOGRODZKA

— **Kursy dla Zarządów Kółek Roln.**
Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w No-
wogrodzie urządza 3-dniowe kursy dla
Zarządów K. R. i działaczy społecznych
w Zdziesięciu, Wsielubiu i nad Świątęz.
Kursy będą trwały po trzy dni i obejmo-
wać będą wykłady i zajęcia praktyczne
z zakresu prac organizacyjnych i społecz-
nych na wsi.

W roku 1934 OTO i KR zrzęszalo za
ledwie 24 K. R. w terenie, w roku zaś
— 1935 — 38 K. R. a obecnie jest już
ich 64. Większość K. R. posiada własne
sklepy spółdzielcze, a jedno Kółko war-
ształ siolarski.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Japońskie święto Banzais



W Japonii jest obchodzone jako święto ogólnonarodowe święto znane, pod naz-
wą Banzais, będące hołdem narodowi dla japońskiego domu panującego. Uroczy-
stości te sięgają odległej przeszłości historycznej Japonii i są związane ze wstą-
pieniem na tron wielkiego cesarza Yimmu. Na zdjęciu naszym grupa małych japo-
nek w historycznych kostiumach bojowników japońskich, podczas popisów z o-
kazji uroczystości Banzais. (Banzais oznacza okrzyk bojowy zbliżony do wyrazu
hurra).

Obniżenie cen za stemplowanie zapalniczek

Jak się dowiadujemy, opłata stem-
powa od zapalniczek zostanie w naj-
bliższym czasie obniżona z 10 zł. do
5—3 zł. Jednocześnie zostanie wyzna-
czony termin uiszczania tej obniżo-
nej opłaty przez wszystkich posiadac-
zy nieostemplowanych zapalniczek.

Ceny żywności i mięsa W WILNIE

Notowania tymczasowej Komisji Izby
Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rze-
miślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dniu
1.III—6.III 1937 r. w złotych ewentualnie
groszach.

1. **Żywiec** za 1 kg. z w.
Bydło: stadniki II gat. 45—55, III gat.
35—45; krowy III gat. 35—45; cielęta I gat.
45—55.
Trzoda chlewna I gat. 95—105, II gat.
85—95, III gat. 75—85.
2. **Mięso** w karcie miejscowego uboju:
wołowina cała tusze I gat. 90—100, II gat.
80—90, III gat. 70—80; cielęcina II gat. 65—
75; wieprzowina gat. 130—135, II gat. 125—
130, III gat. 120—125.
Skóry surowe: bydłowe za - kg. 105; cie-
lece za 1 kg. 25; szczecina surowa niesor-
towana za 1 kg. 10 zł.
Za ubiegły tydzień spędzono bydła roga-
tego 517, cieląt 1003, trzody chlewnej 488.
Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła roga-
tego 496, trzody chlewnej 406, cieląt 980.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek
wieczorem o godz. 8.15 ostatnie przed-
stawienia sztuki „Anna Christie”.

— **Nowa premiera „Człowiek pod mo-
stem”** — sztuka O. Indiga ukaże się w końcu
bież. tygodnia.

TEATR OBJAZDOWY

z gościnnymi występami Nuni Młodziejow-
skiej-Szczurkiewiczowej w dniu dzisiejszym
w poniedziałek daje ostatnie przedstawienie
w m. Szczuczynie sztuki „Święty płomień”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś po ce-
nach zniożonych grana będzie op. Abraham
„Przygoda w Grand Hotelu” z J. Kulczycką
i M. Wawrzakowiczem w rolach głównych.
Rola amerykańskiej milionerki z właściwym
sobie wdziękiem gra M. Martówna.
— **Jutro amerykańska operetka „Rose-
Marie”**.
— **Najbliższa premiera** w „Lutni”. Naj-
bliższą premierą z udziałem J. Kulczyckiej
będzie „Taniec miłości i szczęścia”.
— **Występy baletu Parnella.** 14. 15. b. m.
wystąpi po triumfach zagranicą słynny ze-
spół baletowy Parnella.

PŁOMIENNE SERCA

Nienotowane powodzenie.

HELIOS

Dziś powtórzenie wielkiej urocz. premiery!

Wydarzenie w historii filmu! Pierwszy i jedyny film wielko-
go mistrza tonów.

Celem złożenia hołdu Wielkiemu Patriotcie i Mistrzowi IGNACEMU PADEREWSKIEMU
uprasza się Sz. Publiczność o wpisywanie się do specjalnej księgi, która będzie wyłożona
w hallu kina. Księga ta zostanie następnie przesłana Ignacemu Paderewskiemu.

LUX

Dziś. Dzieje
kobiety która
walczyła o szczęście

ANNA KARENINA

3 gwiazdy w jednym filmie:
Greta Garbo, Fredric March i Fred. Bartholomew

Nadprogram: Dodatki.

OGNISKO

Dziś Król i Królowa tańca Fred Astaire i Ginger Rogers w najbardziej dynamicznej komedii p. t.

WESOŁA ROZWÓDKA

Nadprogram: dodatki. Początek seansów o godz. 4, w niedziele i święta o g. 2 pp.

Głodówka w „Nowościach”

W teatrze „Nowości”, jak pisa-
my, personel okupuje lokal, a o-
niedaj wieczorem ogłoszono głodówkę. Jest
to protest przeciwko zarządzeniu
władz administracyjnych, zamykają-
cych teatr „Nowości”. Z powodu zam-
knięcia teatru utraciło chleb 56 osób,
mających na utrzymaniu ponad 160
osób. Okupujący teatr ogłosili gło-
dówkę, chcąc w ten sposób spowo-
dować cofnięcie decyzji zamknięcia te-
atru.

Jak wiemy decyzja zamknięcia te-
atru jest umotywowana tym, że lokal
teatru nie odpowiada przepisom prze-
ciwpożarowym. Dyrekcja teatru usi-
łowała zarzut ten porzucić aktualno-
ści i kupiła odpowiednią ilość gaśnic
oraz hydrant. Nie zmieniło to jednak
stanowiska władz administracyjnych.
Teatr został zamknięty.

FAKTY.

Należy stwierdzić tu następujące
fakty. W lokalu, gdzie się mieściły
„Nowości” istniał przez szereg lat te-
atr żydowski. Kwestii niebezpieczeń-
stwa pożarowego nikt nie podnosił.
Przed „Nowościami” prosperował tu
przed rokiem teatrzyk „Murzyn”.
Władze administracyjne nie wysuwa-
ły żadnych obiekcyj. Wreszcie
bez zastrzeżeń wydano zezwolenie
na prowadzenie w tymże lokalu
teatru „Nowości”. Dyrekcja tego te-
atru odremontowała lokal, podniosła
znacząco jego bezpieczeństwo pod ka-
żdym względem, szczególnie zaś prze-
ciwpożarowym. Tak przynajmniej in-
formują nas członkowie dyrekcji „No-
wości”.

Wreszcie trzeba przyznać, że „No-
wości” miały swoją publiczność, któ-
ra pozwoliła teatrowi utrzymywać się
przy życiu w ciągu całego sezonu.

Wszystko przemawia za tym,
że władze administracyjne powinny
zrewidować motyw swego zarządze-
nia.

Revizja gospodarki finansowej
**komitetów akcji pomocy bez-
robotnym**

Komisja Rewizyjna Naczelnego
Komitetu Pomocy Bezrobotnym wy-
delegowała swoich przedstawicieli dla
przeprowadzenia kontroli gospodarki
finansowej wojewódzkich i obwod-
owych komitetów pomocy bezrobot-
nym. Szczegółowe sprawozdania z wy-
ników lustracji złożone będą Komisji
rewizyjnej.

Kontyngenty uboju rytualnego
na marzec

Wojewoda wileński zarządzeniem z
dnia 23. II. 1937 r. ustalił dla powiatów
i Wilna następujący kontyngent zwierząt
rzeźnych, które mogą być poddane ubo-
jowi rytualnemu w marcu 1937 r.:

Pow. pow.: brasławski — 15.406 kg.
wagi żywej na powiat, dzisiejsi 23.480,
młodociane — 11.560, oszmiński —
16.000, postawski — 5.510, święciański —
15.768, wilejski — 13.600, wileńsko-trocki
— 11.652, m. Wilno — 160.905. — Razem
273.881 kg

Artysta-malarz teatrów miejskich
W. MAKONIK
PROJEKT WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

CASINO

Najpiękna widowiskowa filmowa

Ostatni dzień

Największa obsada: William Powell, Myrna Loy i Luisa Rainer. Wszelkie możliwości filmu muzycznego wyczerpane. Nad program: Kolorowa atrakcja i aktualia

Kino MARS

Kolosalne powodzenie Ostatnie dni

Następny program:

KOBIETA ZAWSZE MA RACJĘ

POLSKIE KINO

Po raz pierwszy w Wilnie! Najlepsza kreacja zawsze czarującej w niezwykle ciekawym i pełnym niespodzianek filmie

„Młody hrabia”

W pozostałych rolach: Soehner, Hans Junkierman i inni. Nadprogram: Atrakcje

Potrzebny

jest rzeźbacz mięsa
wołowego Lida—3-go
Maja 5 — J. Sikora

Student U.S.B.

udziela korepetycji
zakresie gimnazjum
Specjalność: mate-
matyka, fizyka i je-
z. niemiecki. Nauka
skuteczna. Łaskawe
ogłoszenia do redak-
cji „Kurjera Wileńskiego”
w godz. 7—9 w.

DOKTOR MED.
**J. Piotrowicz-
Jurczakowa**
Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skórne,
weneryczne choroby
Wileńska 34, tel. 18-68
Przyjmuje od 5—7 w

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano
do 7 wiecz. ul. J. Ja-
sińskiego 5—18 róg
Ofiarnej (ob. Sądu).

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny odmiadlanie ce-
ry, usuwanie zmarsz-
czek, węgry, piegów,
brodawek, łupieżu,
usuwanie łuszczy-
ki białej, brzocho, kre-
wany odmiadlanie,
wanny elektryczne,
trytyczka. Ceny przy-
stępne. Porady bezpla-
tne. Zamkowa 26—8

DOKTOR
Zeldowicz
Chor. skórne, wene-
ryczne, narządów mocz-
cow. od godz. 9—1
15—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece,
skórne, weneryczne,
narządów moczowych
od godz. 12—21 4—7
wiecz. ul. Wileńska 28
m. 3, tel. 2-77.